



KAROLINA PAWŁOWSKA

redaktor wydania

Można siedzieć w domu, czekać na zapomogę lub zasiłek. Można czekać na cud i liczyć zmarnowane okazje. Często słyszymy, że przecież nie ma się z czego cieszyć. Ale marazm nie jest dobrym sposobem na życie. Czasami wystarczy odrobina zaufania we własne talenty. Św. Teresa z Lisieux pisała: „Radość tkwi nie w rzeczach, ale w głębi naszej duszy”. Na początek wystarczy dobry pomysł i wiara w siebie. Wtedy praca może przerozdzić się w pasję. O tym, jak czerpać z pracy nie tylko zarobek, ale i życiowe zadowolenie, pisze Teresa Nowak w artykule „Praca jak pasja”. Zapraszam do lektury! ■

ZA TYDZIEŃ

- KIM SĄ AMAZONKI i jak wiele jest w nich siły
- Odwiedzimy PARAFIĘ PW. NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO W SŁUPSKU

Miał być rycerzem, został świętym. Nie stronił od ziemskich uciech, lecz wybrał drogę ascetycznego mnicha. Do głoszenia Ewangelii wybrał słowo zamiast miecza.

W sobotę w przeddzień wspomnienia liturgicznego św. Wojciecha spod koszalińskiej katedry do kościoła patronalnego wyruszyła procesja z relikwiami patrona naszej diecezji. – Przez swoją śmierć męczeńską wydał owoc. To obumarcie ziarna Wojciechowego na naszej ziemi sprawiło, że stał się wielkim patronem Polski – mówił do wiernych bp Kazimierz Nycz. W wygłoszonej homilii hierarcha, przywołując postać św. Wojciecha, nawiązał do życia Jana Pawła II i jego obumierania dla świata. – Kiedy ciało stawało się słabe i obumierało, Papież stawał się mocny duchem. Przeprowadził nas, tak jak św. Wojciech, przez próg kolejnego tysiąclecia. Jesteśmy wiarą pewni, że tak jak św. Wojciech tysiąc lat wcześniej, tak Jan Paweł II stanie

Procesja św. Wojciecha

Ziarno musi obumrzeć



KAROLINA PAWŁOWSKA

się patronem Polski na nowe tysiąclecie.

W uroczystościach wzięli udział licznie przybyli mieszkańcy miasta, przedstawiciele grup modlitewnych, zawodowych i społecznych oraz blisko 200 osób z różnych parafii diecezji, zaangażowanych w parafialnych Radach Duszpasterskich, Akcji Katolickiej, Caritas i grupach Poradnictwa Rodzinnego. Uroczysta procesja ku czci św. Wojciecha była zarazem zakończeniem II Die-

W procesji ulicami Koszalina niesiono relikwie św. Wojciecha

cezjalnego Dnia Laikatu. Niewątpliwie jednym z podstawowych zadań katolików świeckich zaangażowanych w działalność ru-

chów i stowarzyszeń kościelnych winno być umocnienie podmiotowości Kościoła. Zarówno Akcja Katolicka, jak i inne stowarzyszenia mają kreować tę podmiotowość. Mają poprzez ludzi świeckich ewangelizować świat i przenikać wszystkie dziedziny życia.

KAROLINA PAWŁOWSKA

NAJWAŻNIEJSZA ZBIÓRKA



Na najważniejszą zbiórkę do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Skrzatuszu zawitali ministranci z całej diecezji. Na zaproszenie diecezjalnego duszpasterza ministrantów ks. Remigiusza Szrajnerta przybyło ich blisko 400 z 24 miejscowości. Na wyróżnienie zasługują chłopcy z Piły, którzy drogę odbyli na rowerach. Po zapoznaniu z historią sanktuarium, którą przedstawił kustosz ks. Józef Słowik, ministranci uczestniczyli w Eucharystii koncelebrowanej pod przewodnictwem biskupa Kazimierza Nycza. Po wspólnym obiedzie był czas na spotkanie z ciekawymi ludźmi:

Na spotkanie z biskupem do Skrzatusza przybyło blisko 400 ministrantów z całej diecezji

zdobycwą obydwu biegunów Jasiem Melą, Rafałem Boniśniakiem (członkiem zespołu New Day) oraz redakcją pisma ministranckiego KNC.

KS. MARIUSZ AMBROZIEWICZ

Śniadanie wielkanocne

SŁUPSK. Parafia pw. św. Jana Kantego po raz pierwszy w swojej historii zorganizowała śniadanie wielkanocne z myślą o najuboższych mieszkańcach Słupska. Blisko sto osób spotkało się z ordynariuszem diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej ks. biskupem Kazimierzem

Nyczem, który był honorowym gościem tego wyjątkowego śniadania. Po wspólnie odmówionej modlitwie zgromadzeni podzielili się symbolicznym chlebem, po czym zasiedli do suto zastawionego stołu, na którym znalazły się m.in. jajka, żurek, wędliny oraz bigos.



JAROSŁAW SIKORA

Proboszcz parafii pw. św. Jana Kantego ks. Antoni Tofil zorganizował świąteczne spotkanie z Biskupem z myślą o swych najuboższych parafianach

Morsy w natarciu

KARLINO. Mimo że kwietniowa pogoda nie zachęca jeszcze do kąpeli, amatorów ekstremalnych doznań nie brakuje. Po raz pierwszy przystań kajakowa w Karlinie gościła nad brzegiem Parsęty blisko pięćdziesięcioosobową grupę morsów z dwóch klubów: koszalińskiego „Posejdona” i białogardzkiego „Sopla”. Rozpiętość wieku była duża (najmłodszy mors liczy sobie 10 lat), gdyż jak zapewniają uczestnicy, zimowe kąpiele przeznaczone są dla wszystkich.

Korzyści płynących z tej formy rekreacji jest wiele: zahartowanie ciała, zwiększenie odporności organizmu na choroby zimowe, poprawa wydolności układu sercowo-naczyniowego, lepsze ukrwienie skóry oraz wyśmienity humor. Pomimo tych korzyści część mieszkańców Karlina wołała przyglądać się morsom z nieklamany podziwem z brzegów. Nic dziwnego, jeśli weźmie się pod uwagę, że temperatura wody wynosi zaledwie 4 stopnie C.



URZĄD MIASTALGMINY KARLINO

Spotkanie amatorów zimnych kąpeli zakończyło się wspólnym grillowaniem

Pieniądze dla strażaków

BIAŁOGARD. Powiatowa Państwowa Straż Pożarna w Białogardzie zabiega o kolejne pieniądze na inwestycje w strażnicy. Na początku tego roku zakończyła się budowa garaży dla samochodów bojowych. Powstało pięć stanowisk, które w pełni zaspokajają potrzeby. Teraz brakuje 140 tys. zł na budowę części warsztato-magazynowej. Obecnie białogardzcy strażacy nie dysponują pomieszczeniami, gdzie można wykonywać prace naprawcze sprzętu pożarniczego i brak

jest pomieszczeń na wyposażenie techniczne warsztatów oraz na zapasy magazynowe. Tadeusz Reszko, Komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Białogardzie, zabiega o środki finansowe w Komendzie Głównej. Wniosek białogardzkich strażaków zostanie rozpatrzony przez Komendę Główną na przełomie maja i czerwca. W najbliższych dniach w Białogardzie wizytę złoży Wadim Karpiński, Dyrektor Biura Kwatermistrzowskiego Komendy Głównej. Ma on wpływ na decyzje o przyznaniu dotacji.

Nowe hospicjum

KOSZALIN. Koszalińskie Hospicjum im. Maksymiliana Kolbego wkrótce rozpocznie budowę nowej siedziby dla oddziału stacjonarnego. Miasto zobowiązało się przekazać działkę pod budowę, mieszczącą się przy ulicy Zdobywców Wału Pomorskiego, dofinansować budowę kwotą ponad 400 tys. zł i wykonać drogę dojazdową. Nowy oddział budowany jest na wzór słupskiego hospicjum. Dyrektor Hospicyjnego Zakładu Opieki Zdrowotnej

Małgorzata Chmielewska tłumaczy, że obecnie można przyjąć tylko ośmiu pacjentów. – Do nowego oddziału będziemy mogli przyjąć nawet 15. Jest tam gabinet zabiegowy, pokój dla pielęgniarek i personelu, w obiekcie jest też kaplica, w której co niedziela odprawiana jest Msza święta – wyjaśnia. Prezydent Koszalina obiecał, że hospicjum zostanie oddane do użytku już w przyszłym roku.



KRYSZTOF PLEWA

Porozumienie podpisane przez prezes Krystynę Wierchowicką i prezydenta Koszalina Mirosława Mikietyńskiego usprawni leczenie

Kosztowna edukacja

OD NOWEGO ROKU akademickiego państwowe uczelnie przestaną być dofinansowywane ze środków MEN. Dla studentów studiów zaocznych i wieczorowych oznacza to znaczne podwyżki czesnego. Część z nich będzie zmuszona zrezygnować z dalszej edukacji. Na Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku podwyżki sięgną nawet

300 złotych. Jak mówi Jolanta Nitkowska-Węglarz, rzecznik prasowy PAP, uczelnia straci blisko 3,5 miliona złotych dotacji. By PAP wyszła na „zero”, pieniądze te zostaną wyciągnięte z kieszeni studentów. O podwyżkach nie zdecydowała jeszcze Politechnika Koszalińska, choć prorektor inż. dr hab. Zbigniew Suszyński nie wyklucza ich wprowadzenia.

Spoza ram obrazu Miłosierdzia

Zanim zobaczyliśmy go w diecezji...

Za tym obrazem stoi osoba, która po wielokroć nań patrzyła i zna go od pierwszych sekund istnienia. Ktoś, kto włożył w jego narodzenie swoje serce i trochę własnej historii...

Obraz Miłosierdzia Bożego, który od 4 marca podejmowany jest przez parafie naszej diecezji, nie wyszedł z drukarni czy innej instytucji zajmującej się powielaniem dzieł sztuki. Wysoki na 210 cm i szeroki na 90 cm wizerunek został namalowany specjalnie dla nas.

Janusz Antosz – artysta malarz. Urodził się w 1971 roku w Bieszczadach. Mówi, że ma kochanych, bardzo bogobojnych i ciężko spracowanych na roli rodziców. Studia ukończył 2001 roku na krakowskiej ASP w pracowni prof. Stanisława Rodzińskiego, który jest niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie sztuki sakralnej. Pan Janusz jest autorem kopii obrazu Miłosierdzia Bożego peregrynującego po naszej diecezji.

Miłosierdzie Boże to, według niego, najważniejszy atrybut Boga. Sam do niego odnosi się w swoim codziennym życiu.

– Jeszcze na studiach – w 1997 r. – otrzymałem swoisty kredyt zaufania. Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia poleciło mi namalowanie obrazów. Otrzymałem umowę licencyjną jakby na wyrost. Siostry widziały tylko jedną czy dwie moje prace wcześniej. To wysoka poprzeczka i wielkie wyzwanie. Należało temu sprostać. Od tamtej pory

nieodłącznie stykam się z Bożym Miłosierdziem

– wyznaje artysta malarz. – Kiedy jestem w domu w pracowni, którą stworzyliśmy razem z żoną, odmawiam Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Obraz pielgrzymujący po naszej diecezji jest pierwszym namalowanym przez niego na potrzeby peregrynacji. Ale to nie znaczy, że jedynym. W Stanach Zjednoczonych jest 9 kopii obrazów Miłosierdzia Bożego jego autorstwa. Polonia australijska w Melbourne buduje Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Przed kilkoma miesiącami został tam wysłany kolej-

ny obraz pana Janusza – ojciec prowincjał księży chrystusowców przywiózł go z Warszawy. Na mapie świata są jeszcze inne kraje, gdzie czci się kopie obrazu Bożego Miłosierdzia, które wyszły spod pędzla artysty: Filipiny, trzy obrazy w Malezji, jeden w Afryce i jeden w Rosji – w Kursku. – Pewna obłożnie chora osoba w Polsce zafundowała obraz Miłosierdzia Bożego, ale koniecznie chciała, by znalazł się

on w Rosji. Dzięki pomocy biskupa Kondrusiewicza było to możliwe. I tak obraz zawędrował do polskiej parafii w Kursku – mówi z satysfakcją pan Janusz. Oprócz kopii obrazów Miłosierdzia Bożego maluje rów-

Najbliższym współpracownikiem Janusza jest jego żona. Iwona czuwała nad obrazem od pierwszych chwil jego powstawania

Obraz Jezusa Miłosiernego autorstwa Janusza Antosza, peregrynujący po naszej diecezji



niez dzieła o tematyce maryjnej, siostrę Faustynę. Lubi sztukę sakralną. – Stan sztuki sakralnej po czasach komunizmu jest fatalny. Istnieje wielka potrzeba uzupełniania luki, która powstała w tym okresie – przekonuje artysta.

Tworzenie dzieł sakralnych

Jest, według niego, zupełnie wyjątkowym zajęciem. – Ikona na Wschodzie jest świętością: jest sakramentem. Do niej można przyrównać obraz Miłosierdzia Bożego. Świadomość współtworzenia go – malowanie obrazu to nie tylko nakładanie i rozprowadzanie farby – jest niezmiernie trudna. Wymaga od człowieka zaangażowania wewnętrznego. A ten jest ułomny, ograniczony i słaby; ma lepsze i gorsze dni. Ale musimy wymagać od siebie – mówi z przejęciem malarz. Obrazy maluje wraz z małżonką Iwoną, z którą jest dwa lata po ślubie. „Obraz Miłosierdzia i św. Faustyna tak na dobrą sprawę nas połączyli!”. Dziś oboje z utęsknieniem czekają na potomka. Choć pani Iwona jest w stanie błogosławionym i w prace przy „naszym obrazie” fizycznie angażowała się na początku jego powstawania, to jednak wciąż czuwała nad poprawnością dzieła i konsultowała z mężem ostateczny wygląd.

KS. DARIUSZ JAŚLARZ



Na polskim rynku pracy królują dwamity: pierwszy – że dobrej pracy należy szukać wszędzie, tylko nie pośród własnych talentów i możliwości; drugi – że praca zawodowa służy do zarabkowania, a nie do realizowania swoich życiowych pasji.

tekst i zdjęcia
TERESA NOWAK

Wokół nas żyją jednak ludzie, którzy postanowili zerwać z utartymi schematami. Nie dość, że sami znaleźli sposób zarabkowania, to jeszcze udało im się połączyć pracę z życiową pasją. Ich unikatowe produkty i usługi wzbogacają ofertę rynkową. Nie domagają się przywilejów pracowniczych i nie myślą o wcześniejszej emeryturze. Kiedy rozkręcali swój mały biznes, ich jedynym kapitałem było własne hobby lub talent. Dzisiaj Andrzej Pancewicz z Darłowa buduje statki z rybich ości, Tomasz Jankiewicz ze Szczecina zawodowo zajmuje się terapią śmiechem, a rodzina Jasionków z podkoszalińskiego Cetunia produkuje wyroby poszukiwane na rynku.

Niezwykłe żaglowce

Mieszkanie Andrzeja Pancewicza z Darłowa zdobi niezwykła kolekcja. Miniatury żaglowców nie różnią się na pierwszy rzut oka od tych, które kupić można w nadmorskich kioskach z pamiątkami. Wykonano je jednak z niezwyklego surowca – rybich ości. Kiedy ten elektronik z wykształcenia wszystko zaczynał, nie był przekonany co do powodzenia przedsięwzięcia. Z czasem okazało się, że był to strzał w dziesiątkę, bo zapo-

trzebowanie na te szczególne, wymagające uzdolnień artystycznych upominki, wciąż rośnie. W ciągu roku wykonał w swoim warsztacie ponad 600 sztuk pięknych modeli. Wszystkie mają atest Krajowej Komisji Artystycznej i traktowane są jako rękodzieło. Są też opatentowane, posiadając zastrzeżone wzory. Dzisiaj zdobią kolekcje w Polsce, Europie, a nawet w dalekiej Japonii. Najwięcej modeli zamawia miejscowa jednostka wojskowa, a właścicielami nietypowych żaglowców stają się kolejni ministrowie obrony narodowej, generalicja i wyżsi oficerowie. Specjalne modele statków wykonane zostały dla prymasa Polski Józefa Glempa oraz arcybiskupa Józefa Kowalczyka, nuncjusza apostołskiego w Polsce. Wciąż zgłaszają się też nowi nabywcy – agencje morskie, izby przemysłowo-handlowe, restauracje. Żaglowce w całości zbudowane są z ości ryb występujących w Bałtyku: dorsza, flądry i sandacza, a więc ryb posiadających ości odpowiednich kształtów i wymiarów m.in. nadające się na żagle. A. Pancewicz nie wykonuje replik konkretnych żaglowców, ważniejszym zadaniem jest dla niego wierne odtworzenie typów ożaglowania. Są wyjątki – norweski statek z XVI wieku z napędem wiosłowo-żaglowym oraz małe modele dwudziestu żaglowców, między innymi „Daru Pomorza”. Ściany pracowni A. Pancewicza zdobią dyplomy uznania. Największy sukces odniósł jednak na międzynarodowej wystawie „Expo”, gdzie jego wyroby były ozdobą stoiska regionu zachodniopomorskiego. Prezydentom i premierom odwiedzającym to stoisko bardzo podobały się żaglowce, a Andrzej Pancewicz chętnie ich nimi obdarowywał.

Terapia śmiechem

Ktoś odwiedzający dziecięcy oddział onkologiczny w szczeciń-

Nie szukali pracy, chodząc po urzędach, ale wy-

Praca jak



ZDJĘCIA TERESA NOWAK

skim szpitalu byłby bardzo zaskoczony, gdyby zamiast pełnej napięć ciszy, usłyszał dobiegające zza oszklonych drzwi salwy śmiechu. Gdyby tam zajrzał, ujrzałby brodatego mężczyznę w przebraniu, który rozmawia z wiewiórkami i misiami. Tomasz Jankiewicz z Pogotowia Teatralnego jest jednocześnie aktorem i terapeutą. W pracy wykorzystuje swoje pogodne usposobienie i nigdy nieopuszczającą go skłonność do żartów.

Gelotologia to nazwa zupełnie nowej nauki, która zajmuje się wpływem śmiechu na stan organizmu. Okazuje się, że śmiech ma właściwości lecznicze. Onkolodzy zgadzają się dzisiaj, że wywiera bardzo korzystny wpływ na szybki powrót do zdrowia dzieci w różnych stanach choroby nowotworowej. Z kolei badania szpitalne potwierdzają korzystny wpływ śmiechu na do-

Tomasz Jankiewicz,
aktor i terapeuta

legliwości o podłożu psychicznym i emocjonalnym oraz depresje.

Eksperymenty przeprowadzone w USA dowodzą, że śmiech wzmacnia system odpornościowy, zwalcza stres, pomaga w chorobach wieńcowych. Dla dzieci przebywających w szpitalach poczucie osamotnienia, długa rozłąka z rodzicami i najbliższymi jest dodatkowym obciążeniem ich słabego organizmu. Z myślą o nich grupa młodych ludzi założyła pierwsze w Polsce Pogotowie Teatralne. Aktorzy, wśród nich Tomasz Jankiewicz, występują nie tylko na oddziałach dziecięcych szpitali, ale także w domach dziecka, placówkach opiekuńczych i przedszkolach. Mają coraz więcej zaproszeń; docierają też do wsi i miasteczek, gdzie dzieci, młodzież, ale także dorośli coraz bardziej tęsknią za żywym słowem, którego nie zastąpi telewizja, wideo czy Inter-

myślili ją sobie sami

pasja

net. W swoim repertuarze, który tworzyli pięć lat, mają kilkanaście przedstawień, łączących zabawę z terapią, edukacją i promocją zdrowego stylu życia. Mówią, że praca dostarcza im niewyobrażalnej satysfakcji, takiej, którą odczuwają lekarz, aktor i terapeuta razem wzięci.

Kozia ferma

Katarzyna i Henryk Jasionkowie prowadzą gospodarstwo w Cewlinie niedaleko Koszalina. Ona – absolwentka Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, on – absolwent Akademii Rolniczej w Szczecinie. Kiedyś zajmowali się prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Do czasu, gdy odkryli lecznicze właściwości koziego mleka. „Lekarka z Koszalina, która opiekowała się naszymi dziećmi, analizując zapisy w kartach zdrowia, zauważyła, że w pewnym okresie wcale nie ulegały przeziębieniom” – opowiada Henryk Jasionek. „Długo zastanawialiśmy się, dlaczego. I wreszcie znaleźliśmy prawdziwą przyczynę – w tym czasie nasze dzieci piły kozie mleko”. Doszli do wniosku, że skoro kozie mleko pomogło ich dzieciom, to pomoże także innym. To ich zachęciło do założenia koziej fermy.

Pierwsze dwadzieścia kózek i dwa koziołki sprowadzili z północnej Holandii, gdzie panuje klimat podobny do pomorskiego. Później stado systematycznie powiększało się. Kozy mają w gospodarstwie Jasionków znakomite warunki do rozwoju: przestronne pomieszczenia wraz z wybiegiem, 30 hektarów ekologicznych pastwisk i łąk oraz 20 hektarów pól na uprawę owsa, kukurydzy, łubinu, ziemniaków, marchwi i dyni. Dwa razy dziennie kozy są dojone w najnowszej hali udojowej w Polsce, która jest dumą pana Henryka. Powstała według jego pro-

jektu, a proces dojenia jest sterowany komputerem. Przeciętnie dzienna wydajność wynosi 2,5 litra mleka od kozy. Surowiec jest natychmiast po udoju pasteryzowany we własnej przetwórni – królestwie pani Katarzyny. W niezwykle sterylnych warunkach mleko zamienia się w kefir, serki z przyprawami i ziołami, a także serek kozi typu feta. Autorką receptury tego ostatniego produktu jest pani Jasionek. Ona też opracowała ekologiczne opakowania dla wyrobów, wyróżniające się imponującą szatą graficzną.

Katarzyna Jasionek z kozimi serkami

Andrzej Pancewicz i jego rybie żaglowce

Kozie mleko przeżywa swój renesans. W wielu krajach jego spożycie wzrosło wielokrotnie. Europejczycy ze zdumieniem odkrywają, że kozie mleko, powszechne w dawnych cywilizacjach śródziemnomorskich, przedłuża życie, sprzyja eliminacji wielu chorób o podłożu alergicznym, korzystnie działa w leczeniu chorób reumatycznych, dróg oddechowych i płuc. Kefir z mleka koziego zapobiega, a nawet leczy osteoporozę.

Obecnie gospodarstwo państwa Jasionków jest już typowo rodzinnym przedsięwzięciem. Przejął je syn Sławomir, a ich córka Zofia prowadzi księgowość i zajmuje się sprawami administracyjnymi. Dwa lata temu państwo Jasionkowie otrzymali certyfikat gospodarstwa ekologicznego. Nie stosują nawozów mineralnych, chemicznych środków ochrony roślin, ani żadnych konserwantów w przetwórstwie mleka.

Andrzej Pancewicz, Tomasz Jankiewicz, Katarzyna i Henryk Jasionkowie – kiedy opowiadają o swojej pracy, na ich twarzach pojawia się



uśmiech. Bo praca nie jest dla nich przymusem, koniecznym dodatkiem do egzystencji, ale treścią życia i źródłem satysfakcji. Wszyscy zgodnie przyznają, że każdy człowiek po-

siada jakieś talenty. A co z nimi zrobi, nie zależy od urzędników z pośredniaka, ale od niego samego.

współpraca
TADEUSZ ROGOWSKI

W hołdzie ofiarom Katynia–Charkowa–Miednoje

Cześć ich pamięci

Katyni od dziesięcioleci jest symbolem narodowej i ludzkiej tragedii, życia złożonego na ołtarzu Ojczyzny. Jest też symbolem fałszowania najnowszej historii Polski.

W Katyniu stalinowscy oprawcy strzałem w tył głowy zamordowali kilkanaście tysięcy polskich oficerów, żołnierzy wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 r. Wiosną 1940 r. w świeżo wykopanych dołach w miejscach kaźni spoczął kwiat polskiej armii i policji – 15 tysięcy jeńców.

Zmowa milczenia

Dopiero trzy lata później w Katyńskim Lasku odkryto zwłoki tych, których na próżno szukały rodziny i przyjaciele. Po 50 latach, w 1990 r., rosyjskie władze oficjalnie przyznały, że oficerów polskich w Katyniu wymordowało NKWD. Oprawcy nigdy nie odpowiedzieli za swoje czyny.

Było to największe ludobójstwo zakrywane przez wiele lat złą milcząca. Mord ten został skrupulatnie wykonany przez oficerów i żołnierzy NKWD nie tylko w Katyniu, w Charkowie i Miednoje, lecz także w wielu innych miejscach. O faktach tych milczano na procesie norymberskim,



ZDJĘCIA KAROLINA PAWŁOWSKA

Wstęga Orderu Virtuti Militari składana przez kapitana Zbigniewa Izraelskiego z 8. Koszalińskiego Pułku Przeciwlotniczego (z lewej), to wyraz pamięci i hołdu złożonego polskim oficerom

milczeli i kłamali alianci, politycy i dyplomaci.

Zlikwidować inteligencję

Zbrodnia katyńska jest bezprzykładnym, ludobójczym morderstwem dokonanym na bezbronnych jeńcach wojennych z pogwałceniem najbardziej elementarnych zasad prawa i moralności. Niech będzie przestroga, do jakich zbrodni może doprowadzić nienawiść. Te fakty podkreślali uczestnicy

koszalińskich uroczystości poświęconych 66. rocznicy mordu katyńskiego. – Sojusznicy dwóch potęg, Hitler i Stalin, wiedzieli, że chcąc zniszczyć państwo, trzeba zlikwidować inteligencję, zniszczyć charakter i upodlić naród. Nie udało im się tego zrobić w czasie II wojny światowej – mówił podczas uroczystości Bronisław Strzok, prezes Stowarzyszenia Rodzina Katyńska, przypominając, że pomordowani oficerowie byli twórcami II Rzeczypospolitej. W naszej ojczyźnie w czasie największego ucisku nie zginęła nawet na chwilę pamięć o męczeństwie pomordowanych rodaków.

Przechowywać pamięć i przebaczać

Na cmentarzu komunalnym przy pomniku Martyrologium Narodu Polskiego delegacja służb mundurowych, kombatanów, szkół, instytucji, zakładów pracy złożyła wieńce i wiązanki kwiatów. Ku czci zamordowanych jeńców na ich symbolicznym grobie zawieszono wstęgę Orderu Virtuti Militari. Odbył się apel poległych. Za ofiary sowieckiego i hitlerowskiego totalitaryzmu zgromadzeni modlili się wraz z biskupem diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej Kazimierzem Nyrczem. Prezes Bronisław Strzok przypomniał także swoisty testament przekazany Rodzinom Katyńskim przez Jana Pawła II: „Waszym zadaniem jest przechowywanie tego dramatu narodowego, rodzinnego, osobistego. A najważniejsze: pamiętać o przebaczeniu”.

KAROLINA PAWŁOWSKA

Podczas uroczystości przy pomniku Martyrologium Narodu Polskiego przedstawiciele Rodzin Katyńskich, wojska, policji, harcerzy, władz samorządowych oraz mieszkańcy Koszalina złożyli kwiaty pod krzyżem upamiętniającym ofiary pomordowane na „niehumanitarnej ziemi”.

Zaproszenia

■ **ZAPRASZAMY NA SEMINARIUM EDUKACYJNO-FORMACYJNE** „Siedem sekretów najlepszych ojców”, odbywające się od 19 do 21 maja 2006 r. (początek w piątek o godz. 18.00, a zakończenie w niedzielę o godz. 13.00). To spotkanie specjalnie dla mężczyzn, którzy szukają inspiracji do bycia lepszym tatą dla swoich dzieci, którzy pełnią rolę ojca zastępczego lub na drodze adopcji, a także ciekawe, nowatorsko zaplanowane wydarzenie dla taty, który chce być bohaterem dla swoich dzieci. Podczas programu poruszane będą następujące tematy: Ojcostwo wczoraj i dziś – dziedzictwo i wyzwanie, Zdziwiająca moc miłości taty, Co wpływa na sposób, w jaki jesteś ojcem? 7 Sekretów..., co wyróżnia dobrego od statystycznego ojca, 7 Sekretów – Twój profil (test): odkryj mocne i słabe strony Twojego ojcowania, Co Pismo Święte i teologia mówią o Twojej roli jako ojca? (opcjonalnie). Program przygotowano w Tato.net w Lublinie dzięki pomocy: Fundacji Cyryla i Metodego (Warszawa), National Center for Fathering (USA), Instytutu Treningu Menedżerskiego. Koszt pobytu to 130 zł od osoby (dwa noclegi i wyżywienie, materiały, opłata dla prowadzących seminarium).

■ **„RELIGIA JAKO TERAPIA?”** to rekolekcje otwarte dla wszystkich. Spotkanie rozpocznie się 26 maja (piątek) o godz. 18.00, a zakończy 28 maja (niedziela) o godz. 13.00. Rekolekcje poprowadzi o. Jacek Prusak SJ. Koszt rekolekcji (dwa noclegi i wyżywienie, opłata dla prowadzącego rekolekcje) to 100 złotych od osoby. Zgłoszenia prosimy kierować na adres: Centrum Edukacyjno-Formacyjne, ul. Seminaryjna 2, 75-950 Koszalin, tel. recepcja: 094 340 98 00 lub 340 98 60; bezpośrednio do ks. Krzysztofa Włodarczyka 094 340 98 50 lub 601/89 55 73. e-mail: k.wlodarczyk@koszalin.opoka.org.pl lub cef@poczta.onet.pl.



LISTY



KAROLINA PAWEŁOWSKA

Pamięć i obecność

Rocznica śmierci Jana Pawła II była niezwykle rekolekcyjnymi, w których dane nam było uczestniczyć. Nie było nikogo, kto zapomniałby o modlitwie, zapaleniu świecy i oddaniu hołdu wielkiemu Papieżowi. Także mieszkańcy Białogardu pamiętali o swoim Papieżu.

Obchody rocznicy śmierci Jana Pawła II rozpoczęły się w Białogardzie już w piątek wieczorną Droga Krzyżową, której towarzyszyły świadectwa młodych ludzi. Rozważania poszczególnych stacji przygotowywane były na podstawie nauczania Jana Pawła II, a które dotyczyły problemów zagmatwanej codzienności i problemów moralnych człowieka. Drewniany krzyż ulicami miasta nieśli na ramionach przedstawiciele grup zawodowych i społecznych: samorządowcy, pocztowcy, kolejarze, duchowieństwo, matki i ojcowie, siostry zakonne, harcerze oraz dzieci. Na wzgórzu Jana Pawła II przy ostatniej stacji Drogi Krzyżowej jej uczestnicy długo trwali z zapalonymi lampionami w modlitewnym milczeniu.

W przygotowanie uroczystości włączyła się także Białogardzka Telewizja Kablowa, dzięki której mieszkańcy Białogardu mieli okazję uczestniczyć w przedstawieniu poetyckim i wysłuchać wykładu poświęconego naucza-

niu papieskiemu. Przedstawienie „Tu es Petrus”, podczas którego recytowana była poezja Karola Wojtyły, przygotowali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 5. Ich recytacja przeplatana była wpisami z księgi kondolencyjnej, do której dzieci wpiły swoje refleksje związane z odejściem Papieża. Kolejną częścią programu był wykład dominikanina z Gdańska, o. Jacka Krzysztofowicza, który próbował ukazać przesłanie Jana Pawła II oraz odpowiedzieć na pytanie, co w nas z papieskiego nauczania pozostało. Spotkanie zamknęła projekcja filmu „Karol, człowiek który został papieżem”.

Wieczorem mieszkańcy Białogardu zgromadzili się na czuwaniu w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Przybyło ich tak wielu, że dla znacznej części zabrakło miejsca w świątyni. Modlili się więc na placu Wolności. Czuwanie przypominało wspaniałą prawdę, jaką głosił swoim życiem Papież, że miłość nade wszystko jest najważniejsza. Człowiek tylko w klimacie miłości może się w pełni rozwijać i doświadczać bogactwa sensu swojego życia, a Bóg w swoim miłosierdziu nadaje smak zmęczonym życiem ludziom. Wspaniale to podkreślił,

Na Wzgórzu Jana Pawła II zgromadziło się blisko 4 tysiące mieszkańców Białogardu, dziękując za dar Papieża Polaka

nawiązując do Ewangelii, o. Krzysztofowicz, mówiąc, że ziarno musi obumrzeć, aby wydało owoc. Po rozważaniach i wspaniałym śpiewie chóru oraz scholi wszyscy obecni w kościele i na placu wyruszy-

li w marszu światła na Wzgórze Jana Pawła II. Przeogromna liczba lampionów wypełniła ulicę, by później otoczyć wzgórze, na którym rozpoczęła się modlitwa o beatyfikację Jana Pawła II oraz modlitwa różańcowa. Białogard pięknie uczcił rocznicę śmierci Jana Pawła II. Oby za rok również nie zabrakło pomysłów i inicjatyw, które przecięz budują cywilizację miłosierdzia.

Ks. TOMASZ RODA,
Białogard

Cicho sza! Bo już na modlitwę czas

Rekolekcje są zawsze wydarzeniem dla całej wspólnoty parafialnej. Tym bardziej, gdy głoszone są prosto z serca.

Parafianie z Rudek, przygotowując się do tegorocznych świąt Zmartwychwstania Pańskiego, gościli u siebie ks. kanonika Władysława Derynga. Rekolekcionista ujął słuchaczy prostotą, a zarazem głębią myśli i głosz-

nych nauk. Katechezy bogato ilustrowane były wspomnieniami ks. Derynga, który w piękny sposób dawał świadectwo działania Boga w swoim życiu. Było to niezwykle wzruszające przeżycie dla wszystkich wiernych – nie tylko w kościele parafialnym, ale także na filiach.

W naukach rekolekcyjnych wzięli zarówno udział dorośli, jak również młodzież szkolna, która bardzo licznie przybyła w towarzystwie grona pedagogicznego i dyrekcji Szkoły Podstawowej w Rudkach. Ks. Władysław Deryng ujął swymi naukami nie tylko dorosłych, ale także najmłodszych parafian. Ci nie pozostali mu dłużni, dziękując tak, jak dzieci potrafią najpiękniej: wzruszającymi wierszykami. Dzieci przygotowały oprawę Mszy św., śpiewając pieśni i ubogacając liturgię. Szczególnie pięknie brzmiała modlitwa „zerówkowiczów”, którzy nie szczędzili gardel, śpiewając przez trzy dni rekolekcji: „Cicho sza! Bo już na modlitwę czas. Panie Jezus, czy słyszysz? To znowu ja!”. Ksiądz Władysław był pod wrażeniem zaangażowania młodzieży szkolnej w przebieg nauk i przygotowanie im tak miłej oprawy. A my, parafianie z Rudek, z całego serca za tak ciepłe spotkanie i mądre katechezy składamy Księżu Kanoniku szczere *Bóg zapłać* i czekamy następnej wizyty.

EWA KLEDZIK,
katechetka, Rudki

Ks. kanonik Władysław Deryng podczas sprawowania Eucharystii w Rudkach



ARCHIWUM PARAFII

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Miłosierdzia Bożego w Pile

Nie trzeba nikogo namawiać

Wierni ufają tu miłosiernemu Jezusowi. Nie tylko w Białą Niedzielę.

Piła przez wiele lat należała do diecezji gorzowskiej. Zgodnie z bullą *Totus Tuus Poloniae Populus* z 25 marca 1992 r. liczba diecezji w Polsce wzrosła z 27 do 39. Piła znalazła się w diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej. Ówczesny biskup Czesław Domin widząc potrzebę, powołał do życia nową parafię, m.in. parafię pw. Miłosierdzia Bożego. Kościół powstał w miejscu, gdzie wcześniej były budowane



KRZYSZTOF DEGA

salki katechetyczne. Wówczas proboszczem został ks. Kazimierz Lasota, pełniący funkcję do dnia dzisiejszego. Pierwsza Msza św. została odprawiona 13 września 1992 r. w piwnicach domu katechetycznego. W tym czasie rozpoczęto budowę kościoła. Świątynia okazała się jednak zbyt mała i w 1994 r. zdecydowano się na jej rozbudowę.

W 1995 r. ks. bp Tadeusz Werno dokonał uroczystego poświęcenia plebanii. Na Boże Narodzenie 1996 r. ustawiono ołtarz w nowo wybudowanym prezbiterium. Odświeżenie pierwszej nawy bocznej miało miejsce w 1997 r. Lewą oddano do użytku w maju następnego roku. Kościół zyskał nowe elektroniczne dzwony i organy. Dzięki wysiłkom ks. proboszcza udało się wyposażyć kościół w nowy ołtarz główny z obrazem „Jezu, ufam Tobie”, który 18 sierpnia

2002 r. został poświęcony na krakowskich Błoniach przez papieża Jana Pawła II. 28 sierpnia 2002 r. bp Marian Gołębiewski dokonał uroczystego poświęcenia kościoła. Parafia liczy około 5 tys. parafian. Przy kościele działa wiele grup. Jest 8 róz Żywego Różańca, Akcja Katolicka, dziecięca i młodzieżowa schola, a także grupa około 80 ministrantów. Dobrze działa także rada parafialna, której przewodniczącym jest Paweł Grendczyszyn. W ostatnich latach w kościele zamontowane zostały witraże, wykonane w Poznaniu i Gdyni, przedstawiające 12 Apostołów (w prezbiterium), a także Ojca Świętego Jana Pawła II, Prymasa Wyszyńskiego, ks. Popiełuszkę, św. ojca Pio czy św. Jadwigę Królową. W tym roku proboszcz pragnie podnieść wieżę kościelną o około 5 m. Ma mieć kształt abażuro-

wy, a w jej części ma być zamontowany zegar. Nieotynkowana część wieży kościelnej ma zostać wyłożona piaskowcem. Ks. Kazimierz chciałby, aby w najbliższym czasie zamontować w kościele ogrzewanie i wymienić dach kościoła. Ma też powstać przykościelna Caritas.

Proboszcz parafii już teraz zaprasza ma prymicje Patryka Adamko, które odbędą się 28 maja o godz. 12.30, natomiast 12 czerwca w parafii odbędą się bierzmowanie z udziałem bp. Tadeusza Werno. Nabożeństwa majowe i czerwcowe rozpoczynają się w parafii codziennie o godz. 17.30, w każdy piątek o godz. 15.00 następuje wystawienie Najświętszego Sakramentu połączone z Koronką do Miłosierdzia Bożego, a o godz. 18.00 Msza św. o uproszenie miłosierdzia Bożego dla całego świata.

Proboszcz parafii już teraz zaprasza ma prymicje Patryka Adamko, które odbędą się 28 maja o godz. 12.30, natomiast 12 czerwca w parafii odbędą się bierzmowanie z udziałem bp. Tadeusza Werno. Nabożeństwa majowe i czerwcowe rozpoczynają się w parafii codziennie o godz. 17.30, w każdy piątek o godz. 15.00 następuje wystawienie Najświętszego Sakramentu połączone z Koronką do Miłosierdzia Bożego, a o godz. 18.00 Msza św. o uproszenie miłosierdzia Bożego dla całego świata.

Proboszcz parafii już teraz zaprasza ma prymicje Patryka Adamko, które odbędą się 28 maja o godz. 12.30, natomiast 12 czerwca w parafii odbędą się bierzmowanie z udziałem bp. Tadeusza Werno. Nabożeństwa majowe i czerwcowe rozpoczynają się w parafii codziennie o godz. 17.30, w każdy piątek o godz. 15.00 następuje wystawienie Najświętszego Sakramentu połączone z Koronką do Miłosierdzia Bożego, a o godz. 18.00 Msza św. o uproszenie miłosierdzia Bożego dla całego świata.

Proboszcz parafii już teraz zaprasza ma prymicje Patryka Adamko, które odbędą się 28 maja o godz. 12.30, natomiast 12 czerwca w parafii odbędą się bierzmowanie z udziałem bp. Tadeusza Werno. Nabożeństwa majowe i czerwcowe rozpoczynają się w parafii codziennie o godz. 17.30, w każdy piątek o godz. 15.00 następuje wystawienie Najświętszego Sakramentu połączone z Koronką do Miłosierdzia Bożego, a o godz. 18.00 Msza św. o uproszenie miłosierdzia Bożego dla całego świata.

KRZYSZTOF DEGA



KS. KAZIMIERZ LASOTA

święcenia kapłańskie przyjął 17.05.1981 r. w Szczecinku. Pracował w Sianowie, Lęborku, Krajence i Wałdowie. Od 28.08.1992 r. jest proboszczem w parafii Miłosierdzia Bożego.

Kościół parafialny wzniesiony został w 1992 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Nasi parafianie są bardzo zaangażowani w życie Kościoła. Są także ofiarni. W każdą drugą niedzielę miesiąca zbieramy ofiary z tacy na potrzeby naszej parafii. Wierni bardzo chętnie uczestniczą też m.in. w Drodze Krzyżowej. Nikogo nie trzeba do tego namawiać, każdy przychodzi z radością. Generalnie młodzież na naszym osiedlu nie ma żadnej alternatywy spędzenia wolnego czasu. W tej części miasta nie ma żadnego ośrodka kultury, gdzie młodzież mogłaby się spotkać czy rozwijać swoje pasje. Chciałbym, aby jeszcze w tym roku w naszej salce powstała świetlica dla dzieci. W ubiegłym roku zanotowałem spadek liczby pogrzebów, za to wzrost liczby chrztów św. To mnie cieszy. Martwi natomiast fakt, że istnieją pseudosamotne matki wychowujące dzieci. W rzeczywistości żyją one w rodzinach bez ślubów. To martwi. Jest też spora liczba wiernych, którzy wyjechali z kraju w poszukiwaniu pracy za granicą. Jeśli chodzi o statystykę podczas niedzielnej Mszy św., to stale uczęszcza do kościoła około jednej trzeciej parafian. Chciałbym także za pośrednictwem „Gościa Niedzielnego” zaprosić wszystkich ma misję „Jezu, ufam Tobie”, które odbędą się w naszej parafii od 23 do 30 września.

Zapraszamy do kościołów

- Niedziela: 8.00, 9.30, 11.00 (dzieci), 12.30 (młodzież), 15.30, 18.00
- Dni powszednie: 7.00 i 18.00.